

Jak złożyć skargę na adwokata-trolla?

5 lipca 2014

Wiele osób otrzymało wezwania do zapłaty od pewnej kancelarii działającej w imieniu producentów filmowych. Osoby, które czują się zastraszane lub niesłusznie atakowane, mogą złożyć skargę do Okręgowej Rady Adwokackiej. Wyjaśniamy, jak to zrobić.

W ostatnich dniach media często podejmują temat kancelarii Anny Łuczak, która wysyła do internautów wezwania do zapłaty 550 zł za rzekome udostępnianie filmu w sieci P2P. Z informacji, jakie zebraliśmy, wynika, że niejeden adresat tych pism to osoba całkowicie niewinna lub w ogóle mało zorientowana w temacie. Ludzie nie wiedzą, jak na takie pisma reagować. Są tacy, którzy płacą tylko dlatego, bo się boją, a wcale nie poczuwają się do winy. Znam nawet przypadki, gdy ludzie zapłacili te 550 zł, ale nie czuli się winni i odmówili złożenia oświadczeń o tym, że są „sprawcami” rzekomego piractwa. Czy to dziwne zachowanie? Nie. Ludzie w strachu robią różne rzeczy.

Nawet gdyby kancelaria Anny Łuczak zaprzestała swoich działań, istnieje szersze zjawisko copyright trollingu, czyli zarabiania na domniemanych naruszeniach praw autorskich poprzez wysyłanie pism z różnymi groźbami. Dziennik Internautów od dawna pisze o tym, że zjawisko to budzi poważne wątpliwości etyczne. Wiąże się ono z masowym zastraszaniem i nadużywaniem prawa.

Ostatnio nawet Naczelna Rada Adwokacka przyznała, że dostrzega te problemy etyczne. Znacznie wcześniej GIODO przyznał, że pewne działania prawników-antypiratów są „głęboko nieetyczne”.

Czy można ukarać adwokata za takie nieetyczne postępowanie? Jak najbardziej. Kodeks Etyki Adwokackiej wspomina o tym, że

adwokat ma przestrzegać norm etycznych. Adwokat nie powinien też postępować w taki sposób, który „mógłby go poniżyć w opinii publicznej lub poderwać zaufanie do zawodu”. Wydaje się zatem, że masowe zastraszanie połączone z nadużywaniem prawa nie jest najlepszym zajęciem dla adwokata. No dobrze, ale co zrobić, gdy już jakiś adwokat wysyła do nas te pisma z żądaniem np. 550 zł za pobieranie jakiegoś filmu? W takiej sytuacji możecie poczuć się zastraszani. Możecie mieć też poważne wątpliwości co do tego, skąd adwokat pozyskał Wasze dane osobowe. Możecie zwyczajnie nie życzyć sobie takich zastraszających pism w swojej skrzynce. Gdzie się poskarżyć?

Skargę na adwokata należy złożyć do Okręgowej Rady Adwokackiej, do której przypisany jest adwokat. Przykładowo, gdyby ktoś chciał składać skargę na panią Annę Łuczak, należy te skargi kierować do Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie (Al. Ujazdowskie 49, 00-536 Warszawa).

Jeśli nie wiecie, do jakiej izby należy dany adwokat, możecie to sprawdzić w rejestrze adwokatów na stronie www.rejestradwokatow.pl/Kraiaa bądź przesłać skargę na adres Naczelnej Rady Adwokackiej (ul. Świętojerska 16, 00-202 Warszawa), a ta skieruje bez rozpoznania do odpowiedniej ORA.

„Dziennik Internautów” pytał Naczelną Radę Adwokacką o to, jak powinna wyglądać skarga na adwokata. Nie ma jakiegoś szczególnego wzoru. Każda skarga jest indywidualna. „Trzeba jak najdokładniej opisać sprawę i uzasadnić, na czym polega skarga (...) Skargę składa osoba poszkodowana lub osoba, która występuje w jej imieniu i ma zgodę tej osoby” – tłumaczyła nam Joanna Sędek, rzeczniczka NRA.

Jeśli zatem dostaliście pismo od adwokata-antypirata i czujecie się niewinni lub niepotrzebnie zastraszani, powinniście zwrócić na to uwagę w tej skardze. Warto też zwrócić uwagę na inne rzeczy, na przykład:

– możecie mieć wątpliwości co do tego, w jaki sposób adwokat

pozyskał Wasze dane osobowe;

- możecie dodać do skargi kopię pisma od adwokata, aby pokazać, co dokładnie i w jaki sposób Wam proponował w zamian za te kilkaset złotych;

- możecie wskazać na to, że według Waszej wiedzy sprawa jest dość dobrze opisana w mediach, dotyczy wielu osób, wzbudza zastrzeżenia etyczne i najwyraźniej wiąże się z nadużyciami;

- opiszcie swoje doświadczenia i odczucia. Nie bójcie się pisać o tym, że czujecie się zastraszani, niesłusznie oskarżani itd.

Nie chcemy proponować konkretnego szablonu skargi. Każdy człowiek ma nieco inne doświadczenia i dobrze jest przedstawić je po swojemu.

Rzeczniczka NRA wyjaśniła „Dziennikowi Internautów”, że „osoba, która złożyła skargę na etapie skargowym nie będzie wzywana do składania wyjaśnień”. Może natomiast dojść do powołania tej osoby w charakterze świadka, jeśli sprawa zostanie skierowana do sądu dyscyplinarnego. To jest dość istotny problem, bo ofiarami prawników-trolli mogą być osoby z całej Polski. „Zdarzają się sytuacje, że sprawę prowadzi sąd z innej izby niż ta, z której pochodzi adwokat, wtedy – podobnie jak w sytuacji sądów powszechnych – świadek musi się stawić we właściwym sądzie, ale są też możliwości, aby świadka przepytał rzecznik dyscyplinarny izby, która znajduje się bliżej miejsca zamieszkania świadka” – wyjaśniła Joanna Sędek.

Zdaję sobie sprawę, że ten ostatni element nie spodoba się wielu osobom. Większość ludzi chciałaby złożyć skargę i po jakimś czasie dostać powiadomienie o tym, że sprawa została załatwiona. Nie zawsze jest tak łatwo, ale to nie znaczy, że nie warto walczyć o swoje.

W innych krajach dochodziło już do karania prawników-trolli. W Wielkiej Brytanii już w roku 2011 Trybunał Dyscyplinarny

Radców Prawnych stwierdził, że copyright trolling jest wykroczeniem zawodowym. Zauważono wówczas, że jest to działanie dla pieniędzy, zastraszanie i „procedura windykacyjna, podczas gdy nie istniał żaden dług”. Trybunał dostrzegł też, że dowód w postaci adresu IP był „najwątliwszym” z możliwych.

Gdyby w Polsce doszło do ukarania jakiegoś prawnika-trolla, byłby to wyraźny sygnał, że taka działalność może się prawnikom nie opłacać. Rozprzestrzenianie się tego zjawiska mogłoby zostać częściowo powstrzymane. Całkowicie się tego nie zahamuje, ale trzeba próbować.

Pamiętajcie, że jeśli wpłacacie te 550 zł na konto kancelarii, wzmacniacie ten biznes i finansujecie wysyłanie podobnych pism do kolejnych osób. Zachowując obojętność wobec takich spraw, dajecie przyzwolenie na to, aby zastraszać kolejne osoby. Tak nie musi być.

Inne media dostrzegły niniejszą poradę, ale całkiem przekreśliły jej sens. Oto jaki nagłówek znalazł się w serwisie Prawnik.pl: „Piraci chcą skarżyć się na adwokatów”. Piraci? Czy autor lub autorka tego nagłówka ma 100% pewności, że każdy odbiorca pism z kancelarii Anny Łuczak to „pirat”? W ten sposób media krzywdzą ofiary nieetycznych działań, bo czy list od adwokata jest wyrokiem o byciu piratem?

Ten nagłówek ilustruje poważny problem, o którym „Dziennik Internautów” pisze od lat. Pod pozorem ochrony praw autorskich można sobie pozwolić na wiele, czasem zbyt wiele. Można w ramach walki z piractwem krzywdzić ludzi, a jak ktoś się poskarży, przypinamy mu etykietkę pirata i sprawa załatwiona. Nikt nie śmie stwierdzić, że pirat może być w rzeczywistości ofiarą. Oto prawnicy zajmują się zarobkowym zastraszaniem na ogromną skalę, a media ograniczają badanie tej sprawy tylko do stwierdzenia „no przecież to piraci!”.

Dziennikarze powinni zadać sobie proste pytanie. Czy

kancelaria prawna to jakiś sąd wydający wyroki o tym, kto jest piratem i ile ma za to płacić? Czy w ogóle ktoś się zastanawiał w jaki sposób ta kancelaria zdobyła dane rzekomych piratów? Czy redakcja Prawnik.pl jest gotowa oświadczyć, że ma pewność co do winy każdego z odbiorców tych pism?

Powyższy nagłówek to nie wszystko. Naprawdę dobra jest końcówka tekstu z Prawnik.pl. Cytuję: „Internauci zapewniają, że kancelaria działa nieetycznie, gdyż chce zarabiać na domniemanych naruszeniach praw autorskich (...) „Dziennik internautów” nawet wyjaśnia krok po kroku, jak należy ją napisać i gdzie wysłać, aby doprowadzić do ukarania „prawnika-trolla”.”

No patrz Pan jacy sprytni Ci internauci! Nawet tłumaczą krok po kroku jak złożyć skargę! Prawa się plebsowi zachciało! Co za świństwo... a powinni płacić i nie dyskutować, bo przecież pani adwokat kazała płacić!

Tak, to była ironia. A teraz przejdźmy w tryb „na poważnie”.

Choć w tym tekście skrytykowałem serwis Prawnik.pl to powiem szczerze, że wiele innych mediów ma podobny problem. Automatycznie zakładają, że jakaś pani adwokat ma prawo grozić wszystkim i żądać pieniędzy, bo wie kto jest piratem. Otóż pani adwokat tego nie wie.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)

Kompilacja 2 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”